

Człowiek płacze nad ich losem, reportażysta go opisuje. Nie było łatwo. W Rodzinach Katyńskich, gdzie zaczęłam reporterski szlak, natrafiłam na mur milczenia i niechęci. Z bliskimi było różnie: jedni mówili od razu, inni potrzebowali roku i dłużej, żeby się otworzyć, a wtedy wyrzucali wszystko, co zalegało na dnie duszy i sumień.

Opowiadali o synach, córkach, matkach, mężach, siostrach i przyjaciółach. Tych, którzy lecieli na groby swoich bliskich w 70. Rocznicę zbrodni katyńskiej. Zginęli, domykając kłamrę historii i polskiego losu. O tym jest ta książka. O bohaterskich czynach i wielkich miłościach, ale także o zwykłej codzienności.

To też opowieść o podziałach, zasługach i winach, powiązaniach i zależnościach, małych i większych zawiściach. I o wręcz metafizycznych zdarzeniach w życiu bohaterów i w moim podczas zbierania materiałów do książki. Bo tu sny i przeczucia są tak samo ważne jak twarde fakty.